



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Grabenstrasse na starej widokówce	3
Gasthof „Pod Złotą Kotwicą”	5
Okruchy historii	6

Numer 6 (175) Czerwiec 2012

Chronologia dziejów

W maju rozpoczęła się, i trwa nadal, rozbiórka zagrażających bezpieczeństwu ludzi hal produkcyjnych dawnych Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Silena”. Po licznych zabiegach władz gminy, Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał decyzję nakazującą rozbiórkę wszystkich obiektów budowlanych, znajdujących się na terenie dawnej fabryki.

W ostatnich dniach maja, na rzece Pełcznica, w Dolnych Cierniach, została zamontowana nowa kładka dla pieszych. Dotychczasowa, nie nadawała się do eksploatacji i wymagała remontu kapitalnego - uszkodzone były elementy konstrukcyjne, a to wymagało opracowania dokumentacji projektowej wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę.

Koszt zadania wyniósł około 28 tys. zł.

31 maja, Rada Miejska uchwaliła „Aktualizację Programu Ochrony Środowiska dla Świebodzic na lata 2011-2014 z perspektywą do roku 2018”. Jest to dokument, którego wdrożenie powinno przyczynić się do poprawy ochrony środowiska miasta i jest kontynuacją przyjętego w lipcu 2004 roku „Programu Ochrony Środowiska Gminy

Podczas XXIV sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 31 maja, radni udzielili burmistrzowi Bogdanowi Kożuchowiczowi absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Rada przyjęła także sprawozdanie finansowe za rok 2011.

Prognozowane dochody budżetu gminy na 2011 rok w wysokości 66.819.914 zł., zostały zrealizowane w kwocie 62.045.545 zł, co stanowi 92,85 % planu; natomiast planowane wydatki w wysokości 68.569.914 zł., zostały zrealizowane na poziomie 62.013.641 zł. - jest to 90,44 % planu. Warto zaznaczyć wysoką realizację wydatków majątkowych - 13.246.677 zł, co stanowi ponad 21 % wydatków ogółem.

W maju, w Urzędzie Stanu Cywilnego zarejestrowano 52 akty urodzenia, 5 par zawarło związek małżeński i wystawiono 24 akty zgonu.

W ramach ruchu ludności zameldowano 10 cudzoziemców: 1 osobę z Białorusi, 4 z Ukrainy, 2 z Rosji, 2 z Japonii i jedną z Brazylii.

W ewidencji działalności gospodarczej, na koniec maja, zarejestrowane były 1973 podmioty.

Imprezy, związane z „Dniami Świebodzic” trwały przez 2, upalne dni – 16 i 17 czerwca.

W sobotę, 16 czerwca, wystąpiły zespoły: La-zy Rockers, Liryk, Solo Fenomenal, Meluzyna, Mateusz Gancarczyk oraz gwiazda wieczoru, zespół Enej. Kolejną, wielką atrakcją sobotniego wieczoru, był mecz Polska-Czechy, który można było obserwować na telebimie, ustawionym obok sceny. Mimo że spotkanie naszych piłkarzy z Czechami zakończyło się porażką i pożegnaniem się z dalszymi rozgrywkami, możliwość wspólnego obejrzenia meczu i kibicowania w tak liczny gronie była niewątpliwie ogromną frajdą. Po meczu, do późnych godzin nocnych bawiono się na dyskotecę.

Drugi dzień święta miasta rozpoczęły występy dzieci i młodzieży ze świebodzickich przedszkoli i szkół. Publiczność w dobry humor wprowadził kabelet Smile a na dobranoc ukołysały rytmy reggae w wykonaniu zespołów Mesajah, Zielony Groszek i Natural Dread Killaz.

Dochody budżetu Gminy na 2012 rok, zwiększyły się o 2.147.132 zł. i o taką samą kwotę zwiększeniu uległy wydatki.

Podczas sesji, 20 czerwca, Rada Miejska wprowadziła zmiany w budżecie gminy. Zwiększone dochody to przede wszystkim wpływ z odszkodowania z tytułu nabycia, z mocy prawa, przez Województwo Dolnośląskie nieruchomości położonych na terenie Świebodzic (1.186.000 zł).

Prawie 64.000 zł to dotacja celowa, otrzymana z budżetu państwa na budowę placu zabaw przy Zespole Szkół Integracyjnych, w ramach rządowego programu „Radosna szkoła”. Kwota 870.00 zł., to

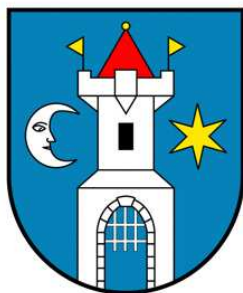
zwrot podatku VAT, jaki gmina otrzymała z realizacji przebudowy i remontu stadionu miejskiego przy ul. Sportowej.

Pieniądze przeznaczono: 560.000 zł na dofinansowanie zadania realizowanego przez Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei. Chodzi o przebudowę skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 374, od skrzyżowania z ul. Wodną, do skrzyżowania z drogą powiatową 288P. 330.000 zł przeznaczonych zostanie na realizowaną rewitalizację obszaru Młynarska-Piaskowa. 370.000 zł sfinansuje nowe zadanie pn. „Budowa kontenerowej stacji transformatorowej z przyłączem na potrzeby stadionu miejskiego”. 160.000 zł otrzyma Ośrodek Sportu i Rekreacji na bieżące remonty dachu hali sportowej oraz pływalni; 155.00 zł wydane zostanie na ostateczne rozliczenie z wykonawcą przebudowy obiektu sportowego przy ul. Sportowej. 310.000 zł zasili budżet Miejskiego Zarządu Nieruchomości, a pieniądze te przeznaczone będą na wpłaty na fundusz remontowy.

Dotychczasowa wersja herbu



Nowa wersja herbu



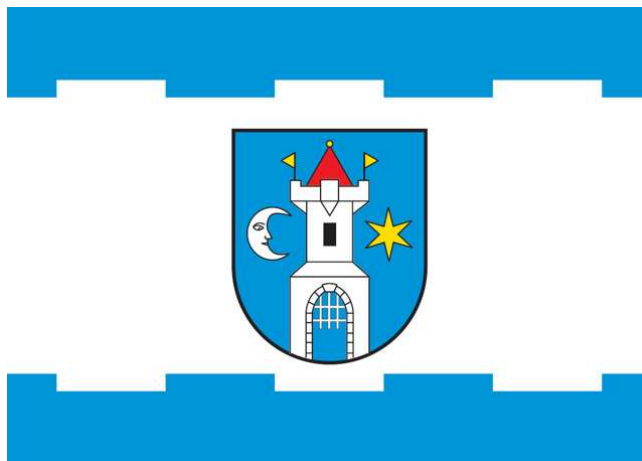
Radni Świebodzie uchwaliли przyjęcie zmodyfikowanego herbu miasta oraz nowej flagi. Uchwała w tej sprawie została przyjęta podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 20 czerwca 2012r. Herb Świebodzie został zmodyfikowany i dostosowany do wymogów sztuki heraldycznej i przesłanek historycznych. Natomiast flaga jest całkowicie nowym elementem, nawiązującym do kolorystyki i wizerunku herbu.

Duży udział w przygotowaniu nowej wersji herbu miał dr Janusz Kujat, świebodziński historyk i pasjonat dawnych dziejów miasta. Podczas sesji przedstawił najważniejsze zmiany, jakie zaszły w wizerunku herbu a także motywy ich wprowadzenia.

- Na przestrzeni wieków nasz herb podlegał różnym zmianom, jednak ten wizerunek, który został przyjęty w latach 90-tych poprzedniego stulecia i obowiązywał do dziś, nie spełnia kryteriów heraldyki, a jego symbolika została zakłócona - tłumaczył radny historyk.

Zasadniczo w herbie nie został zmieniony żaden z istniejących dotychczas elementów, wprowadzono jednak subtelne zmiany w wyglądzie poszczególnych symboli.

Herb składa się z tarczy i godła. Przedstawia on na niebieskim polu, wspartą o podstawę tarczy herbowej, potrójnie blankowaną w zwieńczeniu,



srebrną wieżę bramną, z podniesioną kratownicą. Jest ona zakończona szpiczastym, czerwonym dachem, zwieńczonym gałą. Na piętrze widoczne niewielkie okno (strzelnica). Na zewnętrznych krenelacjach zatknięte są trójkątne flagi. Pobocznie umieszczono z prawej strony skierowany twarzą do wieży srebrny półksiężyc, po lewej sześcioramienną złotą gwiazdę (heksagram). Tarcza herbowa jest typu hiszpańskiego.

Poprzednia wersja herbu miała bramę z ciemnym wjazdem, bez kratownicy, podobnie wyglądało okno strzelnicze. Półksiężyc i heksagram znajdowały się po przeciwnych miejscach, niż w nowym herbie, co zakłócało odczytanie symboliki.

Herb znalazł się także na fladze miejskiej - jest to zupełnie nowy element związany z podkreśleniem tożsamości lokalnej. Flaga ma kolorystykę biało-niebieską, składa się z dwóch niebieskich pasów nawiązujących w kształcie do blanek na murach, w centralnej części, na białym tle, umieszczony jest herb.

Przyjęcie nowego herbu i flagi nie wiąże się z żadnymi kosztami, wynikającymi np. z wymianą istniejących już herbów, umieszczonych na budynkach. - Są one częścią historii i pozostaną, natomiast w nowych materiałach promocyjnych będziemy już używać nowego herbu, podobnie jak i flagi - podkreślał burmistrz Świebodzie Bogdan Kożuchowicz.

Projekty graficzne, zarówno herbu, jak i flagi, zostały wcześniej pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Heraldyczną przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, czego brakowało w przypadku poprzedniej wersji herbu. Na ten istotny brak zwracał uwagę również Wojewoda Dolnośląski, sygnalizując konieczność dokonania zmian.

Warto również odnotować, że pierwsze próby przywrócenia historycznego wizerunku herbu, rozpoczął w pierwszej kadencji „wolnej Rady”, ówczesny rzecznik prasowy Pan Marian Basista, nawiązując korespondencję z Komisją Heraldyczną. Późniejsze próby zmiany (również za kadencji Leszka Gućwy), także nie dały rezultatu, dlatego wypada się cieszyć, że upór obecnego Burmistrza Miasta, przyniósł odpowiednie efekty.



Miłym akcentem sesji (20 czerwca) było uroczyste pożegnanie odchodzącej na emeryturę wieloletniej naczelniczki Wydziału Spraw Obywatelskich, Ochrony Ludności i Działalności Gospodarczej. Pani Zdzisława Gadomska przepracowała w magistracie 32 lata.

Burmistrz Bogdan Kożuchowicz, w obecności wszystkich radnych, serdecznie podziękował pani Zdzisławie za wieloletnią pracę, wręczając piękny kosz kwiatów, dyplom i upominek.

- Dziękuję Pani za zaangażowanie, za wdrażanie nowych rozwiązań, najlepsze wykorzystanie wiedzy i nabytych umiejętności, i także za znane wszystkim pracownikom zamiłowanie do porządku w dokumentacji i nie tylko - podkreślał burmistrz Kożuchowicz.

- Staralam się zawsze wykonywać swoje zadania najlepiej, jak potrafiłam, cieszę się, że miałam okazję pracować z wieloma wspaniałymi osobami w tym urzędzie. A takiego szefa, pełnego życzliwości i zrozumienia, życzyłabym wszystkim pracownikom - podkreśliła na zakończenie pani naczelnik.

Maria Palichleb

Grabenstrasse na starej widokówce

Czy współczesny mieszkaniec naszego miasta może zwrócić uwagę na pocztówkę sprzed ponad 100 lat? Wydaje się, że tak – jeśli spełnia pewne warunki: przedstawia miejsce, które dziś wygląda nieco



inaczej i ma swoją „magię”. Realizują się one na kartce w zbiorach Pana Waldemara Krynickiego, reprodukowanej na 29 stronie albumu „Świebodzice na starej widokówce”. Jest czarno-biała, ale to wcale nie ujmuje jej uroku.

Po lewej stronie widzimy gmach dawnej szkoły ewangelickiej, wybudowanej w 1843 roku, czyli w 1905 funkcjonowała już od 62 lat. Za nim – ówczesny szpital miejski, dalej sklep mięsny (który w drugiej połowie XIX wieku był własnością Henryka Traugotta Rennera, ojca poety Gustava, który rozślał swoje miasto i był określany dzieckiem śląskiego miasta [Freiburga]), a dalej – budynek z wielkimi drzwiami, a perspektywę zamyka dom właściciela garbarni – Bartscha (później – Hermanna Adama, znanego wydawcy widokówek. Zauważymy, że wtedy nie było jeszcze przybudówki z charakterystyczną balustradą na dachu.

Po lewej stronie, przy szkole rosną kasztany. Gdy porównamy ich rozmiary z dzisiejszymi, wtedy uzmysłowimy sobie upływ czasu... Wtedy nie było jeszcze solidnego muru z cegły, otaczającego podwórze szkolne. Nie wiemy, kiedy został postawiony. Może w latach 20- minionego wieku? Równie dobrze mogło to być wcześniej lub później.

Bardzo interesująca jest także prawa strona ulicy i wąski chodnik przy niej... Dalej płynie Młynówka. Zabudowania tworzą zwarty ciąg. Dzisiaj, najwyraźniej, brakuje 2-3 domów. Może zostały rozebrane po wojnie? Urokliwe są elewacje porośnięte bluszczem lub winogronem. Widzimy tu małe ogródki z drewnianymi płotami. Kładki przerzucone nad strumieniem, prowadzą do wejść. W połowie długości dawnej Grabenstrasse stoi latarnia gazowa. Był to na pewno przejaw dużego postępu technicznego, ale płomień jej rzucał światło na niewielką odległość. Reszta (prawdopodobnie) tonęła wtedy w mroku. W oddali zauważymy zarys kilku postaci. Na pierwszym planie „idzie” dziewczynka, w ciemnej sukience do kolan, na niej – biały fartuch „ze skrzydełkami” i falbankami. Jasne włosy, zaplecione w warkocze, opadają na plecy. Jest odwrócona tyłem do obiektywu. Gdy przyjrzymy się dokładniej, zauważymy, że wspiera się na dwóch drewnianych kulach. Widocznie ma problemy z poruszaniem się.



Pod lewym ramieniem niesie książki i zeszyty. Może idzie do szkoły? Trudno określić, jaką porę roku utrwalił obiektyw... może to być wiosna lub wczesna jesień. Nasuwa się pytanie: jak potoczyły się losy tej uczennicy? Tego nie dowiemy się nigdy i dlatego ten widok jest tak intrygujący.



Kartka ta, zgodnie z przeznaczeniem, funkcjonuje w dwóch planach: „Wizualnym” i „semantycznym”, wynikającym z zapisanych na niej słów. Nadawca wykorzystał neutralną przestrzeń, zapełniając ją tekstem. Pod podpisem: „Freiburg” i „Grabenstrasse” (inne nazwy ulicy Nad Fosą: to Strumykowa, Nowotki i obecna Szkolna) było niewiele miejsca – zaledwie na dwa wersy. Ale od czego pomysłowość? Odwrócił więc kartkę „do góry nogami” i zapisał „przestrzeń” między dachami domów. Pismo, prawie kaligrafowane, ale dla nas bardzo trudne do odczytania. Rozszyfrowując treść, podejmując próbę przekładu, można poczuć się intruzem w komunikacji między nadawcą (Hermannem Keilem) a adresatem (Klarą Galle). Informacje zapisane na kartce były przeznaczone dla określonej osoby... Jednak usprawiedliwia nas, że zostały one napisane na widokówce, „dostępnej postronnym osobom. 11 maja 1905 roku Hermann Keil wysłał pocztówkę z Wrocławia do Rotthausen (koło Essen). Widnieje na niej pieczęć tej miejscowości z datą 12 maja 1905 roku! Miasta te dzieli odległość 693 kilometrów. Dystans ten został pokonany w rekordowo krótkim czasie – w ciągu 1 dnia! Minęło 107 lat, dokonał się wielki postęp techniczny, a dla Poczty Polskiej jest to niedościgniony wzór!

Odczytując poszczególne informacje, możemy sobie uświadomić, jaką drogę przebyła widokówka, zataczając wielkie koło, by powrócić do miejsca, którego widok przedstawia i znaleźć się w kolekcji świebodziczana, Pana Waldemara Krynickiego.

Zakładając, że adresatka była mieszkanką naszego miasta (potwierdzenie tego faktu poniżej), kartka wróciła z nią do Freiburga, by znowu, po wojnie, opuścić nasze miasto. Kim była Klara Galle? Czy uczennicą Hermanna Keila? (podpisał się: „Pani nauczyciel”). Ówczesna konwencja w korespondencji zakładała pewną oficjalność i ustaloną formułę. Oto w przybliżeniu próba przekładu.

„Panno uczennico z tamtej strony [Czyli Klara Galle]. Dziękuję Pani za Jej widok, który mogłem oglądać [czy autor tych słów wspomina chwile spotkania, a może jest to aluzja do otrzymanej fotografii?]. Jeszcze kilka dni będę tu [we Wrocławiu] jako delegat szkoły miejskiej. Może zainteresuje to Panią i przyjedzie [Pani] do miasta [Wrocławia]. Tak



mieszkając na przedmieściu umieram. [skąd ta hiperbola? Może to metafora tęsknoty?] Przesyłam pozdrowienia. Pani nauczyciel Hermann Keil”.

Figuruje on w adressbuchu z 1932 roku – mieszkał przy ulicy Friedrichstrasse 9 (ob. Aleje Lipowe).

Oprócz niego odnotowano Emilie Keil (wdowę) zamieszkałą przy ob. ulicy Henryka Sienkiewicza 34 oraz Maxa Keila. W następnej księdze ewidencji mieszkańców, z okresu II wojny są reprezentanci tego nazwiska:

Georg Keil, robotnik, ul. Młynarska 22
Getthard Keil, robotnik, ul. Strzegomska 32
Herbert Keil, robotnik, ul. Piaskowa 10
Ilse Keil, ul. Strzegomska 32
Max Keil, właściciel rozlewni piwa
Selma Keil, wdowa, ul. Młynarska 22

Nie ma tu Hermanna, mógł wyjechać albo już nie żył. Wykazy nauczycieli poszczególnych szkół (w 1932 roku) nie uwzględniają jego nazwiska, ale pojawia się on jako członek Rady Pedagogicznej Szkoły Realnej. Jest to potwierdzenie informacji, że jest delegowany ze Szkoły Miejskiej.

Teraz nasuwa się kolejne pytanie: czy w 1905 roku do szkoły tej uczęszczały dziewczęta? Czy wtedy było już szkolnictwo koedukacyjne? Raczej nie. A może Klara była uczennicą szkoły średniej dla dziewcząt przy ob. Alejach Lipowych 1? Może Hermann Keil uczył także w tej szkole? Może zastępował jakąś nauczycielkę? A może pomagał Klarze w przygotowaniu się do egzaminu maturalnego i był jej korepetytorem? I kolejna hipoteza: może, z czasem, połączyła ich nić sympatii?

Możemy zastanawiać się, czy kartki z widokami naszego miasta były dostępne poza jego obrębem? Być może, nadawca miał ją przy sobie we Wrocławiu, licząc się z ewentualnością skreślenia paru słów? Dlaczego wybrał widok ulicy nad Fosą? Może idąca dziewczynka przypominała mu Klarę? Mógł zdecydować przypadek i nie należy tu dopatrywać się żadnych związków?

Strona adresowa – rewers – dostarcza nam pewnych informacji. Nasza Klara wyjechała do Rotthausen i zamieszkała u generalnego dyrektora E. Tomsona. Nie wiemy, jak długo tu przebywała. Nazwisko Galle występuje w adressbuchu z 1932 roku: Karl, robotnik, zamieszkały przy ob. ul. Henryka Sienkiewicza 57 (Nieistniejący dom nad rzeką, na przeciw „Śnieżki”). Widok na pocztówce – to bardzo bliskie miejsce. Może Klara, na początku XX wieku, mieszkała tu? W czasie II wojny odnotowano kilka osób o tym nazwisku: Fritz – robotnik ulica Nad Fosą (ob. Szkolna 3); Karl – muzyk – ob. ul. Krótka 6; Klara – wdowa – Rynek 12. Jednak, czy ta Klara i

adresatka to ta sama osoba? Może to tylko zbieżność imienia i nazwiska... Gdyby wyszła za mąż – zmieniłaby nazwisko. Ta, z adresbucha, była wdową... Minęło 27 lat od daty z widokówki, więc wiele mogło się zmienić w życiu Klary. A może wyszła za mąż za Hermanna albo ich drogi życiowe rozeszły się. Jeśli wyszła za mąż, dlaczego nazywała się Gal-
le? Zbieg okoliczności?

Nasuwa się kolejne pytanie, czy Hermann Keil mógł być bratem Maxa i synem Ernesta, urodzonego z Zantkau (Sądków) 10 lutego 1807 roku? Sprawował on przez 27 lat urząd burmistrza. Zmarł w wieku 80 lat, 27 marca w 1887 roku. W archiwalnej księdze cmentarnej (ksero) znajduje się wpis, odnoszący się do jego żony Lidwiny(?) ur. 31 maja 1818 roku, która przeżyła 61 lat i zmarła 16 stycznia 1880 roku. Jest jeszcze jeden wpis: Anna Gabriela Schäfer z domu Keil (ur. 16.VIII.1850 – Żmigród, zm. 13.I.1873 – Świebodzice) Była ona córką Ernesta (może więc siostrą Hermanna?) Żyła tylko 22 lata!

Czy chcemy, czy nie, dawni mieszkańcy są wśród nas – i nie da się tego zmienić. Pozostaje nam akceptowanie takiego stanu, a w konsekwencji – wędrowanie śladami ich lub ignorowanie tego faktu. Podjęta podróż w czasie i przestrzeni, za sprawą pięknej kartki, dobiegła końca. Wydawca interesującej nas widokówki ukrywa się pod inicjałami L.H., które trudno rozszyfrować nawet świebodzi-
ckim filokartystom.



Kartka nie związana z artykułem.

Widok ulicy „Nad fosą” (Grabenstrasse), pochodzący z późniejszego okresu (również ze zbiorów Pana Waldemara Krynickiego) pokazuje zmiany zachodzące na tej ulicy.

Maria Palichleb

Gasthof „Pod Żółtą Kotwicą”

Gasthof „Pod Żółtą Kotwicą” to kolejny lokal, o którym bardzo mało wiemy. Zniknął z powierzchni w drugiej połowie lat 40. Tylko stare fotografie pozwalają nam zobaczyć, jak wyglądał. Po raz kolejny możemy odwołać się do albumu „Świebodzice na starej widokówce”. Prezentowane tu zdjęcia dosko-

Krzysztof Jędrzejczyk Z innej perspektywy: Plac Jana Pawła II



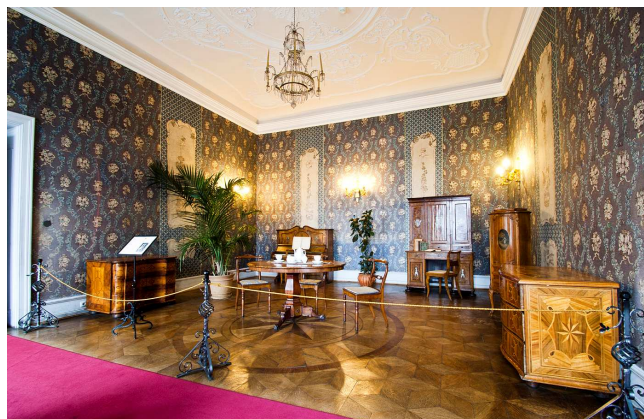
nale dokumentują przeszłość naszego miasta. Na stronie 18, na górnej pocztówce, po lewej stronie, widoczny jest interesujący nas obiekt. Architektura wydaje się prosta i symetryczna. Dwukondygnacyjny budynek, dziewięcioosiowy, miał (prawdopodobnie) boniowane narożniki. Na drugiej, podkolorowanej fotografii widać (jeśli wierzyć barwom), że elewacja miała kolor pomarańczowy lub koralowy.

Gasthof ten miał swoją salę koncertową, w której odbywały się różne imprezy kulturalne. To właśnie tu, w październiku 1941 roku hucznie obchodzono jubileusz 75 urodzin honorowego obywatela naszego miasta – poety i dramaturga, Gustava Rennera. Zachowały się zdjęcia z wnętrza tej sali, publikowane w jednym z wcześniejszych numerów naszego miesięcznika.

Archiwalny dokument¹ podaje, że właścicielem tego obiektu był Adolf Vogler. Urodził się on 18.11.1877 roku. Gdy odnotowano te dane, miał 64 lata. Jego żona, z zawodu kucharka, była córką rzeźnika ze Starego Zdroju. A. Vogler w latach 1900-1906 dzierżawił hotel „Pod Jeleniem” w Rynku. Gdy miał 29 lat, nabył „Żółtą Kotwicę”. Urzędnik dodaje,

W fotoobiektywie Adriana

Seria książańska - Salon gier



że w pobliżu gasthofu znajduje się „duża sala, będąca miejscem zgromadzeń i rozrywki”. Tu mieściła się Miejska Resursa, czyli klub towarzyski (kupców, obywateli ziemskich). Przewodniczącym jej był Alfred Schäl – introligator i właściciel sklepu papierniczego przy ul. Mikołaja Kopernika 7 (prawuk nazego kronikarza J.E.F. Würffla). A. Schäl był również przewodniczącym Stowarzyszenia Introligatorów, które miało swoją siedzibę w Świdnicy. „Pod Złotą Kotwicą” spotykali się członkowie Stowarzyszenia Sportowego Silesia 1911 i Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Średniej.

A. Vogler cieszył się powszechnym uznaniem i miał opinię dobrego przedsiębiorcy. Wartość gruntu oszacowano na 70 tys. marek, a jego obciążenie – 10 tys.

Dziś nie ma gasthofu, sali koncertowej (której część jeszcze niedawno funkcjonowała jako kino „Wolność”). Jednak pozostały wspomnienia i stare fotografie.

Przypisy:

¹ AP/Kamieniec Ząbkowicki, Biuro Informacyjne, sygnatura 225/54

Okruchy historii

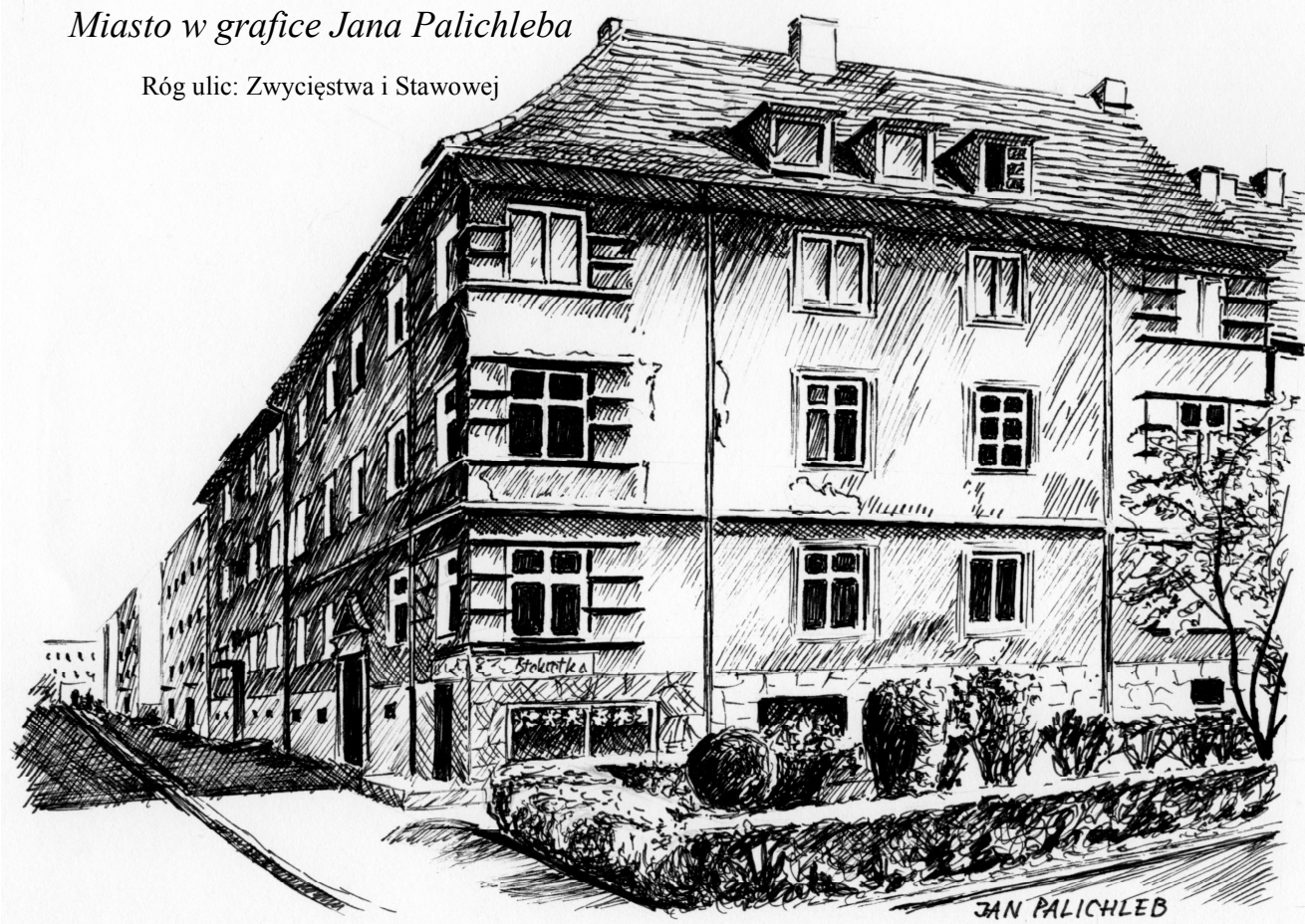
Według spisu, przeprowadzonego w 1905 roku na Dolnym Śląsku, do polskości przyznały się 62.565 osób, natomiast w 1910 roku, było to 79.973 osoby.

W 1920 roku prężnie działało towarzystwo budowlane. Popierały je władze miejskie, finansując kredytami z lokalnego banku komunalnego. Wizje architektów urzeczywistniały się na Dolnym Śląsku w popularnych „osiedlach - ogrodach”. Były to zespoły małych domków, krytych dwu - lub czterospa-dowym dachem. (*W ten sposób powstała ulica Wojska Polskiego*).

W marcu 1953 roku, w czasie żałoby po Stali-nie, około 20 osób odmówiło przerwania pracy (nie wiemy, w jakim zakładzie miało to miejsce).

Miasto w grafice Jana Palichleba

Róg ulic: Zwycięstwa i Stawowej



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk, Adam Mroziuk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.